

PRZEMÓWIENIE NA BANKIECIE W WIEDNIU
21 GRUDNIA 1914

Po walkach na Podhalu i wkroczeniu do Nowego Sącza, Józef Piłsudski wyjechał do Wiednia, dokąd przybył 18. XII. celem odbycia rozmów z przedstawicielami Naczelnego Komitetu Narodowego i politykami galicyjskimi. W dn. 21. XII. odbył się urządzony przez Prezydium N. K. N. bankiet na cześć Piłsudskiego z udziałem około 80 osób. Po przemówieniu Władysława Leopolda Jaworskiego, prezesa N. K. N., zabrał głos Józef Piłsudski. Przemówienie to opublikowane zostało w «Wiadomościach Polskich» w nrze 62 dnia 26. XII. 1914 r. oraz w «Naprzodzie» z 23. XII. i w pracy Konstantego Srokowskiego p. t. «N. K. N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego» Kraków 1923. Tekst obecny oparty został na tekście opublikowanym w «Wiadomościach Polskich».

Szanowni Panowie! Pochodzę z kraju, gdzie ludzie nie są przyzwyczajeni do otwartego wypowiedania swych uczuć, z kraju niewoli. Przeto mi trudno odpowiadać na tyle komplementów i dziwno przyjmować tyle zaszczytów. Ale poruszono tutaj rzecz, która mnie głębiej obchodzi, rzecz ambicji polskich, których przedstawicielem mnie nazwać zechciano. Bolało mnie już od dawna, że w społeczeństwie polskim nie było szerokiego rozmachu, gniotła mnie małość życia i aspiracji, wynik niewoli.

Być może, jestem romantykiem, być może, że dlatego, że nigdy nie byłem zwolennikiem pracy organicznej, wszedłem w tę wojnę. Ale porwało mnie w niej coś wielkiego i to, że otworzyła się możliwość czynu polskiego. Byłem w tem tylko wyrazicielem tego w Polsce, co się dusiło w atmosferze niewoli. Dzięki tej części, która postawiła pierwsze wojenne kroki, mogliśmy pociągnąć za sobą choć część narodu. Trzeba było bowiem, aby to, co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim. Ten głos, ta odpowiedź na nasze zbrojne wezwanie, odezwała się z kraju, który z dawna wolności zakosztował, nie z kraju niewoli, nie z zaboru rosyjskiego. W Galicji znaleźliśmy poparcie i zrozumienie. Szaleństwem wiele zrobić można, ale uratować nim nic nie można. Mówiono, że Legiony walczą w obronie honoru Polski. Ale sama walka i poświęcenie w obronie honoru nam nie wystarcza. Jako rycerze walczący musimy mieć nie tylko siłę ramienia, ale moc głowy i serca. Tym uzupełnieniem jest zjednoczenie narodu w N. K. N. Rozum stanu musi uzupełnić naszą pracę i krwawe

nasze ofiary. Wznoszę więc zdrowie na cześć Naczelnego Komitetu Narodowego w ręce prezesa N. K. N. Niech żyje prezes Jaworski! ¹⁾

PRZEMÓWIENIE PODCZAS WIECZERZY WIGILIJNEJ W NAWSIU

Przemówienie poniższe wygłosił Józef Piłsudski w dn. 24. XII. 1914 r. w Nawsiu, koło Jabłonkowa, ówczesnej siedzibie Departamentu Wojskowego N. K. N., gdzie zatrzymał się w drodze powrotnej z Wiednia. Cytowane przemówienie było odpowiedzią na mowę Władysława Sikorskiego, szefa Depart. Wojsk. N. K. N. Po kolacji odbyła się w gronie legionistów gwiazdka, na której przemawiał działacz śląski, ks. Michejda, podnosząc wpływ legionistów na uświadomienie narodowe Śląska oraz Iza Moszczeńska i M. Kukiel.

Po raz pierwszy przemówienie Piłsudskiego opublikowane zostało w nrze 7 «Wiadomości Polskich» z dn. 1. I. 1915 r.

Pozdrawiam Was żołnierze polscy w dniu, w którym każdy chce mieć rodzinę. Między Wami czuję się w najbliższej rodzinie. Brzemie sławy, które na mnie spada obecnie, nie mnie przynależy; czego dokonać mi przypadło, zawdzięczam wiernej, nieustraszonej pomocy żołnierzy. Otoczenie, współpracownicy, dają możliwość czynu, decydują o jego mocy. Wnoszę toast, — który zawsze i wszędzie będę powtarzał: na cześć żołnierza polskiego.

¹⁾ W pracy dra Jana Hupki p. t. «Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik nie kombatanta» (Niwiska 1936) znajduje się opis powyższego bankietu oraz zanotowane drugie przemówienie Piłsudskiego. Relacja dra Hupki brzmi:

«Jaworski miał świetną wprost mowę, wznosząc toast na cześć Piłsudskiego. Piłsudski odpowiedział poważnie toastem na cześć N. K. N. i Jaworskiego. Najświetniejszy był finał obiadu.

Jeden z oficerów legionowych, Daniłowski, karcił Piłsudskiego w swej mowie, że nie szanuje swego drogiego życia. Że się naraża na kule. Że Komendant, na którego barkach spoczywa los Legionów, tak robić nie powinien.

Wtem poderwał się Piłsudski. Uderzył pięścią w stół, przerywając mówcy i krzyknął:

«Baczność! Jeżeli chcecie publicznie krytykować waszego Komendanta, to zrzucicie mundury».

«Żołnierzami jesteście. Słuchać ślepo, a nie krytykować macie. Gdybym był komendantem armii, to postępowałbym jak komendant ar-